

## MATKA ŚWIĘTEJ NADZIEI

„Niech księża wskazują na cnoty, których można się uczyć od Maryi, które można wprowadzać we własne życie. Ona woli, by Ją naśladowano, a nie podziwiano, Jej życie było takie proste” – słowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Rozważamy piękno cnoty Matki Bożej, aby bardziej Ją poznawać i naśladować.

**Wiara chrześcijańska jest ukierunkowana ku przyszłości. Z wiary, jak z korzenia wyrasta nadzieja w naszym życiu.** Żyjemy w nadziei życia wiecznego, oczekujemy objawienia się chwały Bożej i nastania Jego królestwa. Spodziewamy się ojczyzny niebieskiej i oglądania Boga „twarzą w twarz”. To jest nasza największa nadzieja. **Kościół nazywa Maryję Matką nadziei** i do niej stosuje słowa Syracyclesa: „**Jam matka świętej nadziei**” (Syr 25, 18). Jednym z najbardziej ponurych i niepokojących zjawisk współczesnych jest brak nadziei. Człowiek popadł w pułapkę konsumpcjonizmu, materializmu, zagubił wartości duchowe. Często chce żyć tylko tym co doczesne, namacalne i widzialne. Św. Jan Vianney w jednym z kazań tak mówił do swoich parafian: *Dzieci moje, jakież to smutne. Trzy czwarte chrześcijan zabiega jedynie o zaspokojenie potrzeb ciała, które i tak wkrótce zgnije w ziemi, a wcale nie myślą o potrzebach duszy, która będzie szczęśliwa lub nieszczęśliwa przez całą wieczność. Ten świat z jego bogactwami, przyjemnościami i zaszczytami przeminie, lecz niebo i piekło nigdy nie przeminą. Pamiętajmy o tym.*

Do nadziei w Bogu wzywał ludzi na całym świecie św. JP II – wołając nie lękajcie się.... Papież Benedykt XVI napisał piękną encyklikę o nadziei Spe Salvi, w której mówi: **Została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej teraźniejszości: teraźniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi.** Tylko człowiek który wierzy w niebo, gdzie będzie radość bez końca, może podjąć się wielkich trudów, wysiłków dla Boga i bliźnich, bo wie że warto.

Jeśliby w naszych czasach nie mieć nadziei, ufności w Bogu wprost dziecięcej, nie wiem, czy można by wytrwać.

Serce wtedy płacze i kurczy się. Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie. **Maryja w ciągu swego życia na ziemi ustawicznie rozwijała „cnotę nadziei”**: całą nadzieję złożyła w Panu, oczekiwała z nadzieją i poczęła Syna Bożego, zapowiedzianego przez proroków. W hymnie **Magnificat** sławi Boga za to, że na Nim mogą zawsze polegać ci, którzy nie liczą się w świecie. Nadejdzie czas – wyśpiewuje Maryja, w którym dobro zatriumfuje nad złem. Pyszniący się ludzie zostaną rozproszeni. Bogaci zostaną odprawieni z pustymi rękami, mocarze zrzuceni z tronu, natomiast głodni zostaną napełnieni dobrami.

**Zaufała Bogu**, gdy usłyszała słowa Symeona o cierpieniu, które Ją spotka. W Kanie Galilejskiej, w trudnej sytuacji jaka zaistniała, nie miała wątpliwości, że Jej Syn zaradzi potrzebom. Na Golgocie pod krzyżem spokojnie poddawała się woli Bożej, ufając Bogu i tym samym zachowując nadzieję. Nadzieja którą Maryja złożyła w Bogu nie zawiodła. Bóg wypełnił wszystkie obietnice. Ona pierwsza z ludzi osiągnęła pełnię zbawienia – została z ciałem i duszą wzięta do nieba.

Dla nas całkowite zrealizowanie Bożych obietnic jest jeszcze ciągle przed nami. Takie jest nasze zadanie nadziei: oczekiwać – czujnie, cierpliwie i aktywnie wypełnienia się „błogosławionej nadziei i przyjścia chwały Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa” (Tyt 2, 13).

**Trzeba umacniać swoją nadzieję szczególnie w niektórych okolicznościach**: w dążeniu do doskonałości aby ją cierpliwie zdobywać, małymi krokami, nie zniechęcając się upadkami. Istnieje takie zagrożenie nadziei – zniechęcenie, bo droga jest trudna i długa. Ludzie często mówią: Nie potrafię. Opuszczają ręce.

\* **trzeba umacniać swoją nadzieję w trudnych sytuacjach.** One są zaproszeniem do jeszcze głębszego zaufania. Gdy coś się komplikuje, gdy nie wiadomo co dalej, wtedy właśnie jest najwięcej miejsca na zaufanie.

\* **trzeba czuwać aby nadziei nie pokładać w dobrach materialnych**, w sobie czy w ludziach, ale tylko w Bogu. Nadzieja pokładana w człowieku, w dobrach materialnych często zawodzi.

\* **trzeba szczególnie umacniać nadzieję w modlitwie,**  
\* **trzeba zaufać modlitwie.** *Ten kto się modli, nie traci*

*nigdy nadziei, nawet gdyby znalazł się w sytuacjach trudnych, a po ludzku wręcz rozpaczliwych.* Poucza nas o tym Pismo św. i poświadczają to dzieje Kościoła.

Maryja, matka świętej nadziei towarzyszy nam w naszej ziemskiej drodze. Ona z góry – z nieba, służy nam swoją pomocą, opiekuje się wszystkimi swoimi dziećmi, abyśmy doszli do celu. Dlatego **Kościół nazywa Maryję także Gwiazdą zaranną.** Życie ludzkie jest niczym żegluga po morzu historii, często w ciemnościach i burzy, w której wyglądamy gwiazd wskazujących nam kurs. Maryja jest gwiazdą nadziei dla nas. Zapraszamy Maryję, Matkę nadziei do naszych spraw, **aby odnowiła naszą nadzieję zbawienia.** Prośmy, aby nauczyła nas wierzyć i żywić nadzieję. Niech świeci nad nami i przewodzi nam na naszej drodze!

### PRZYJDZIE DO MNIE WSZYSCY

Utrudzeni codziennymi troskami i problemami stajemy przy ołtarzu Pana, aby odnaleźć na nowo pokój i siłę, by pokrzepić się przy źródle łaski – u samego Chrystusa. On przychodzi do cichych i pokornych, do tych którzy Go najbardziej potrzebują i obiecuje: Ja was pokrzepię. Z tym większą ufnością sprawujemy święte tajemnice naszej wiary. W pokorze wyznajmy naszą słabość i grzechy. **Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.**

Jakże ciężkie jest nieraz życie wielu ludzi, wielu rodzin. Napotykają na różne problemy: brak pracy, a co za tym idzie podstawowych środków do życia, niezgoda i kłótnie, różne choroby, do tego często dochodzą różne nałogi. Niejedna żona, matka, mąż czy ojciec nie potrafią dać sobie już rady. Są u kresu sił. Wyczerpani. Nie wiedzą co czynić. Do nich i do wszystkich utrudzonych i obciążonych zwraca się właśnie Jezus: Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Jezus obiecuje wszystkim obciążonym jakimikolwiek utrapieniami i cierpieniami, bezsilnością, bezradnością, słabością, którzy przyjdą do Niego: Ja was pokrzepię. Tak często ludzie narzekają, że jest ciężko, ale nie przychodzą do Jezusa. Idą do galerii handlowych, na giełdy, szukają pociechy w alkoholu, u drugiego człowieka, w Internecie i telewizji. Czy znajdują

prawdziwe, trwałe pokrzepienie i ukojenie?

**Chrystus zaprasza by przyjść do Niego. On jest Bogiem, jeśli więc coś obiecuje, na pewno to spełni. Jeśli obiecuje pokrzepienie to na pewno przychodząc do Niego zawsze znajdziemy przebaczenie, miłosierdzie, słowo pociechy, zrozumienia. Nie może być inaczej. Ale trzeba przychodzić do Niego z pełnym dziecięcym zaufaniem.**

Dalej w Ewangelii Pan Jezus wzywa: Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztę się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

Pragnie byśmy uczyli się od Niego szczególnie dwóch cnót: - cichości i pokory. **Cichość i pokora żadną miarą nie oznaczają słabości. Wręcz przeciwnie.** Trzeba być bardzo silnym wewnątrz aby panować nad sobą, nad swoimi emocjami, gniewem. Tempo życia, warunki w jakich żyjemy są bardzo nerwowe, trudno nam o spokój wewnętrzny o cierpliwość, wyrozumiałość, łagodność.

**Tylko człowiek łagodny i pokorny sercem potrafi kochać Boga i bliźniego.** Uczcie się ode Mnie – mówi Jezus. On jest cichy - jest łagodny, dobry, delikatny w traktowaniu ludzi. Łagodny i delikatny wobec grzeszników. **Jezus jest pokorny. Pragnie, abyśmy na Jego podobieństwo stawiali się łagodni w gestach, słowach, w myślach, w spojrzeniu, abyśmy przy Jego Sercu uczyli się pokory i łagodności.**

Tyle nieraz cierpienia, tyle nieporozumień, z jakiego powodu? Tylko z powodu jednego słowa, jednego nieprzemyślanego czynu, jednego małego uczynku. **Człowiek pokorny odnosi się do każdego z szacunkiem.** Nigdy nie będzie poniżał drugiego, wyśmiewał, nie będzie się wywyższał. Potrafi w każdym dostrzec nawet najmniejsze dobro i umie się z niego cieszyć.

Polecamy Bogu różne nasze prośby przez wstawiennictwo Maryi, ale także wpatrujemy się w Jej przykład, by Ją naśladować w naszym życiu. **Ona woli, by Ją naśladowano, a nie podziwiano – mówiła św. Teresa od Dzieciątka Jezus.** Maryja jak nikt inny z ludzi, potrafiła nauczyć się od Jezusa cichości i pokory. Można powiedzieć także odwrotnie, w Nazarecie Jezus wzrastając pod opieką Maryi od Niej jako dziecko uczył się pokory i cichości. Sekret wielkości i wybrania Maryi. Jej uniżenie i pokora.

Dzięki pokorze znalazła łaskę u Boga. Sama mówi o tym w „Magnificat”: „Wielbi dusza moja Pana... bo wejrzał

na uniżenie Służebnicy swojej” (Łk 1,46. 48). Boga urzekła pokora Maryi, dlatego znalazła łaskę w Jego oczach.

Pewnego dnia egzorcysta z Bresci, zapytał szatana: „Dlaczego tak się boisz, kiedy wzywam Dziewicę Maryję? Usłyszał wtedy odpowiedź: „Ponieważ jest najpokorniejsza ze wszystkim stworzeń, a ja jestem najbardziej pyszny”.

**Najgroźniejszą wadą, która mieszka w ludzkim sercu jest pycha.** Istota pychy polega na samolubstwie – zwróceniu się ku sobie, pożądaniu i poświęcaniu wszystkiego własnej osobie. Pierwszy grzech był grzechem pychy. Człowiek odrzucił pokorne poddanie się i posłuszeństwo wobec Boga. Pycha skutecznie oddziela także człowieka od ludzi. Przekreśla zdolność do miłości a rodzi ambicje, rywalizację, przemoc. Chcemy odnosić sukcesy, być podziwianymi, przyciągać uwagę. Trudno nam uznawać swoją słabość, ograniczenia i winy.

**Na czym polegała pokora Maryi?** Pierwszym i najważniejszym wyrazem pokory jest uznanie swej zależności od Boga. Chodzi tu o świadomość całkowitej zależności od Boga: kim człowiek jest, co posiada, co czyni. Pokora Maryi – uniżenie ducha i poddanie wyraziła się w Jej fiat: „**Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!**” (Łk 1, 38).

Człowiek pokorny umie Bogu za wszystko dziękować. Niczego sobie nie przypisuje. Pokora mówi nam, że nie jesteśmy właścicielami darów i zalet, które możemy mieć. Maryja wiedziała, że wszystko jest darem Boga dlatego wielbi Go i zachwycą się Jego działaniem: Maryja żyła pokornie i ubogo w Nazarecie, na zewnątrz niczym się nie wyróżniając spośród zwykłych kobiet, za wyjątkiem pięknych cnót. **Dom w Nazarecie** – mówił papież Benedykt XVI – **jest sanktuarium pokory; pokory Boga, który stał się ciałem i pokory Maryi, która Go przyjęła w swoim łonie; pokory Stwórcy i pokory stworzenia. Z tego spotkania pokory narodził się Jezus. Niech nasz domek loretański przypomina nam o pokorze – loretańskie sanktuarium pokory.** (o. A Hrabia OCD)

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz

Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: [cp.cichy.przyjaciel@gmail.com](mailto:cp.cichy.przyjaciel@gmail.com)

**Przeczytaj i podaj dalej**

# Cichy Przyjaciel Nr 142

Bezpłatne pismo katolickie

*Żarliwością rozpałitem się o chwałę Pana Boga*

## **DROGA POKORY**



**Ty jesteś gwiazdą życia naszego, W ciemnościach świecisz, chronisz od złego. Odpędź szatana, pokus nawały, By serca nasze w cnocie wytrwały. Amen.**

Taką drogę do nieba wytycza i wskazuje nam Maryja. Drogę pokory. Jest to główna droga, wybrana przez samego Boga. Prośmy o pokorę i zdobywajmy ją. Wpatrujmy się w przykład pokory Jezusa uniżonego w żłobie betlejemskim, na krzyżu, w tabernakulum. Wpatrujmy się i uczymy się świętej pokory także od Maryi. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Uczcie się ode mnie bo jestem cichy i pokornego serca. Jezus pragnie przed nami odkrywać wielkie tajemnice Swojego Serca, potrzebuje jednak dziecięcych serc; prostych, pokornych i ufnych. (o. A Hrabia OCD)